

„Atomowi terroryści”

Były rosyjski agent GRU (Główny Zarząd Wywiadu) Wiktor Suworow żyje z wyrokiem śmierci wydanym 33 lata temu przez wojskowy sąd ZSRR. Suworow, a właściwie Władymir Bogdanowicz Rezun, uciekł do Anglii, porzucając rezydenturę GRU w Genewie, w której oficjalnie pracował, oczywiście jako dyplomata. Sądzę, że Suworow zawdzięcza życie swojej międzynarodowej sławie pisarza i historyka, bardzo specyficznej sławie, gdyż pisząc krytycznie głównie o stalinizmie, co podoba się wielu na Zachodzie, potwierdza równocześnie siłę i wielkość Rosji, a tym samym przekonanie, że Rosji należy się bać, co z kolei podoba się we współczesnej Rosji.

W każdym razie mniej szczęścia miał inny rosyjski agent, który wybrał wolność na Zachodzie, Aleksander Litwinienko otruty izotopem polonu 210 przez swoje byłe służby, za co główny wykonawca wyroku otrzymał od Putina specjalną nagrodę. Wniosek taki, że lepiej krytykować Stalina, a nawet porównywać go do Hitlera, niż pisać o tym, jak FSB wysadzało w powietrze budynki z jego mieszkańcami, przypisując to terrorystom czeczeńskim. Suworow nie zadziera z Putinem, a nawet często cytuje jego słowa, że „byli czekiści nie istnieją”, jak nie istnieją byli oficerowie czy agenci wywiadu. „To tak jak wstąpić do mafii, wyjść się nie da”, przekonuje Suworow. A skoro tak, to trzeba postawić pytanie, czy zgodnie z tą zasadą Suworow jest tylko pisarzem i historykiem, czy wciąż pozostaje

we władaniu mafii, której zawdzięcza długie lata prosperity na Zachodzie.

Okoliczności powyższe w niczym jednak nie przeszkadzały tłumom, jakie gromadziły się na warszawskich spotkaniach Suworowa z okazji promocji jego najnowszej książki „Żmijojad”. Nie mogło oczywiście nie paść pytanie o tragedię smoleńską. Nie wchodząc w szczegóły, Suworow zauważył, że skoro Rosja nie oddała czarnych skrzynek tupolewa, to tym samym przyznaje się do winy. Rosja powinna była zebrać dziennikarzy, zwołać międzynarodową komisję, oddać skrzynki i pozwolić Polakom badać przyczyny wypadku, wówczas nie byłoby podejrzeń o rosyjskie sprawstwo. Ale skoro „ta władza składa się z przestępców i idiotów” i jest „biegunem kłamstwa” – jak powiedział Suworow, podejrzanie pada na Rosję Putina. Suworow nie pozostawia cienia wątpliwości co do mafijnego charakteru obecnych rosyjskich tajnych służb. „Służby specjalne (razwiedka) były dawniej pod kontrolą, a teraz pracują dla siebie”. Państwo rosyjskie jego zdaniem „zgniło” i to już stanowi niebezpieczeństwo dla Ameryki i całego świata. Ciekawy szczegół dorzucił do ostatniej afery szpiegowskiej wykrytej w Ameryce. Wśród zdekonspirowanych i wydalonych z USA rosyjskich agentów, na czele z Anną Chapman, która prezentuje teraz swoje kobiece wdzięki na okładkach kolorowych pism w Rosji, oraz w państwowej telewizji jako szołmenka jednego z programów, znalazły się dorosłe dzieci sowieckich generałów. To oni mieli podjąć decyzję wysłania ich na służbę wywiadowczą

do Ameryki, przez co płacenie kieszonkowego od rodziców przejęło na siebie państwo rosyjskie. Wysłali na przeszpiegi do Ameryki, ale tak naprawdę z zadaniem przygotowania dla tatulków gruntu do osiedlenia się w tym wiecznie wrogim kraju. Tak przynajmniej twierdzi Suworow. Jestem gotów mu uwierzyć, gdyż widziałem w Chicago rosyjskie rezydencje przypominające wielkie greckie antyczne świątynie. Należały do moskiewskich właścicieli amerykańskich licencji na sprzedaż w Rosji coca coli i marlboro.

Najciekawsze jednak okazały się dywagacje Suworowa na temat uzależnienia się Polski od dostaw rosyjskiego gazu. Gaz łupkowy wydobywany w Polsce stwarza szansę uniezależnienia się od Rosji Putina i tego, jak twierdził Suworow, najbardziej boją się ludzie na Kremlu. Dopiero wtedy, kiedy Polska będzie wydobywała i korzystała z własnego gazu łupkowego, skończy się rosyjskie uzależnienie. W tym kontekście należy jednoznacznie negatywnie ocenić prorosyjską politykę obecnych władz, które konsekwentnie dążyły do zawarcia długoterminowego kontraktu z Gazpromem (do roku 2037) i zgodziły się na wygórowane ceny, znacznie wyższe od cen oferowanych innym odbiorcom, nie mówiąc o umorzeniu rosyjskiego długu, jaki miał Gazprom wobec EuRoPol-Gaz (300 mln dolarów). Warto przy tej okazji przypomnieć pierwszą wypowiedź o gazie łupkowym prezydenta Bronisława Komorowskiego. Jako historyk z wykształcenia mógł nie wiedzieć, że wydobycie gazu łupkowego nie pociąga za sobą dewastacji środowiska naturalnego, a jednak powtórzył tę

absurdalną tezę najwyraźniej podsuniętą mu do publicznego wygłaszania.

Oklaski padły, gdy zadowolony z olbrzymiej frekwencji na spotkaniu Suworow, powiedział pod adresem polskich polityków: „Jeżeli chcecie poprawić stosunki z atomowymi terrorystami, to proszę bardzo”. Najwyraźniej śmierć Litwinienki mocno wstrząsnęła Wiktorem Suworowem.

Wojciech Reszczyński

Autor jest komentatorem Programie 3 Polskiego Radia SA

248Nasza Polska 17.05.2011